

Brak N. 15. 19. 67.

# NOWINY

## „SMOK”

### TYGODNIK BEZPARTYJNY

MOTTO: *Difficile est  
salvum non scribere.*

Cena Nr 200 Mk

Prenumerata kwartalna 2.400 Mk  
Z odnośnieniem do domu 2.800 Mk  
Prenumerata zamiejscowa 2.800 Mk

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3. urzęduje codziennie od 2—4.

Redakcja  
nie zwraca manuskryptów.

REDAKTOR NACZELNY: FRANCISZEK USZKO.  
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: FRANCISZEK SZEWCZYK.  
WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA.

Do nabycia w każdej  
trafice w Krakowie  
i w Tarnowie.

CENY OGŁOSZENI:

Cała strona 80.000 Mk — 1/2 str. 40.000 Mk — 1/4 str. 20.000 Mk — 1/8 str. 10.000 Mk.  
Drobne ogłoszenia za 1 mm 100 Mk.

Nr 1.

Niedziela 7 stycznia 1923.

Rok II.

Treść numeru:

Śmiało w przyszłość. — Wycieczki Czechów do Lwowa. — We wirze drożyzny. — Wydalanie ro-

botników. — Daj mi dolary! — Atak bandyty na policję. — Pożar warsztatów kolejowych i t. d.

## Śmiało w przyszłość!

Zastygają powoli kontury Państwa. Wynurzać się poczyna potężny gmach, oparty na silnych fundamentach. Państwo ma wreszcie Sternika, któremu nikt nie śmie nie zarzucić, a Naród poczyna się konsolidować. Tu i ówdzie starają się jeszcze niektórzy bronić przed przykrą koniecznością współpracy z drugimi nad odbudową Ojczyzny. Tu i ówdzie rzuci jeszcze nie jeden oszczerstwo na drugiego. Choć raz jeszcze przypiąć łatkę, toć i to uciecha... I dziś mimo żalostnego śpiewu wielu puszczyków, mimo szalejącej drożyzny, trudności zarobkowania, stagnacji w handlu i przemyśle, możemy śmiało popatrzeć w przyszłość — która powinna i być musi lepszą. Dlaczego? spyta niejeden. Przyszłość tkwić może tylko w człowieku. Człowieka poznać można po czynach i zachowaniu się wobec wydarzeń. Bezwzględnie poważny naród, który stał się udziałem wszystkich dobrze myślących Obywateli Państwa po zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, skupienie, z jakim śledzono wydarzenia w Warszawie, zadowolenie z wytworzenia się rządu i ujęcia steru władzy przez nowego Sternika — to wszystko świadczy o głębokim zrozumieniu powagi chwili przez wszystkich.

Praca nad odbudową Państwa tylko wtedy może wartko sunąć naprzód, gdy wszyscy zrozumieją tę jasną zasadę, że każdy z nas powinien pracować, pracować i jeszcze raz pracować.

Dotychczas wszyscy tylko mówili, rzucaли piękne hasła, dawali wskazówki, rady, a sami według swych wła-

snych recept nie chcieli postępować.

Dziś wielkie już postępy uczyniliśmy w tym kierunku. Pierwszym krokiem na tem polu jest przejście społeczeństwa z bierności do pracy pozytywnej. Drugim energiczna postawa rządu. Zrozumienie krytycznego położenia doda bodźca do pracy. A pracy nie brakuje. Uporządkowanie skarbu, reorganizacja Administracji Państwa, uposażenie urzędników, równomierny rozdział podatków na wszystkich, zainteresowanie się losem robotników, poparcie przemysłu i handlu, od których rozwoju zależą najwięcej dochody Państwa, zasypanie przepaści pomiędzy wielkim i małym rolnikiem, uczynienie z obydwu wzorowych obywateli Państwa — mających poczucie obowiązku, to zaledwo cząstka olbrzymiej ilości potrzeb palących zbiorowego organizmu. Są to tylko potrzeby wewnętrzne.

Lecz nie trzeba zapominać o tem, że należymy do rodziny państw europejskich, z którymi musimy współżyć i w których kole musimy się obracać. Każde z tych państw czyha tylko na wykorzystanie słabych stron innych. Współżycie to nie jest oparte na uczuciu sympatii bratnich narodów, lecz na przemysłnej grze zgodnych lub sprzecznych interesów, na rafinowanej spekulacji rozumów nad wykorzystaniem każdego błędu i wahania otoczenia. Ta zimna kalkulacja umysłów potężnych na giełdzie polityki międzynarodowej winna nas wreszcie wyprowadzić z otreptwienia i zajęczej bojaźni przed zagranicą. Co zagranica powie na to, co zagranica powie na owo, powinno być dla nas tylko

wskaznikiem, by lepiej daną rzecz prze-myśleć. Natomiast szkodzić własnemu organizmowi państwowemu, krępować go, nakładać nań ciężary i dźwigać je za drugich, tylko dlatego, by zagranica na nas nie patrzyła krzywo, to nie leży chyba w interesie tegoż. Raz przecie musimy przestać być karłami! Niema organizmu państwowego na całym świecie, w którym nie znalazłoby się błędów i wad. Trzeba je tylko unieść wykorzystać. A skoro tylko kto się zwróci z pretensjami nieuzasadnionemi do Nas, zwróćmy się doń z żądaniami, opartymi na realnych badaniach. W ten sposób zmusić możemy wszystkich sąsiadów i »przyjaciół« do respektowania naszego Państwa i wyrobić Mu należne miejsce w rodzinie państw europejskich.

## Wycieczki Czechów do Lwowa.

Od osób dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że Lwów zaczynają nawiedzać coraz częściej i coraz liczniej sąsiedzi nasi Czesi, którzy prowadzą świetne interesy, trudniąc się przemysłnictwem towarów wszelkiego gatunku ze Lwowa na Ruś Przykarpacką. Zapomnieli oni, że w ich kraju nędza mimo wysokiej wartości waluty (a nawet właśnie dlatego), zapomnieli o stagnacji w czeskim przemyśle i handlu, zapomnieli o milionach bezrobotnych w swym kraju i ucisku Polaków pod zaborem. Mają tę czelność hawic się jeszcze w polskim mieście, spekulować polską walutą, przemycać polskie towary. Wykorzystać sąsiada, kiedy się daje — to ich dewiza.

Straż graniczna — nie to. Czesi mają tam „swoich znajomych“, którzy ułatwiają im przewóz towaru zagranicę. Koszta są małe. Płaci się w markach polskich. Sprzedaje się natomiast towar w koronach czeskich. Różnica wielka.

## Kupujcie Polską pożyczkę złotą!

To też nic dziwnego, że bawią się Czesi we Lwowie szeroko, a przytem badają sytuację. Może się przytem uda jaki legjon ukraiński?

Grzecznie ze sąsiadami—lecz patrzeć im na ręce i śledzić ich wzrok!

## Czy społeczeństwo dozwoli ginać akademikom?

Znani byli w dawnej Polsce zacy krakowscy, z drewnianą łyżką i takąż miską, wędrujący od drzwi do drzwi zamożnych domów i nędznych chat, zebrząc o skromny posiłek, by utrzymać wątłe życie i zdrowie, pokrzepić siły do dalszej pracy naukowej. Był to czas, gdy społeczeństwo nie było tak silnie jak dziś powiązane wspólnością dążeń i interesów.

Dziś nastaje podobny moment dla akademików krakowskich.

Wszelkie zapasy żywności, pomoc rządowa—wszystko szcuple, nie wystarczające. Młodzież poczyną pukać do ofiarności społeczeństwa, którego obowiązkiem jest wypłacić dług wdzięczności młodzieży, stojącej zawsze na świeczniku dobrego przykładu i ceniącej najwięcej życie zbiorowe, zbiorowe wysiłki w każdej ważnej dla kraju chwili.

Akademicy odbyli podczas wojny jako ochotnicy, czy starzy żołnierze — chrzest krwi. Toczyli walkę z wrogiem o byt Państwa w tej myśli, że całe społeczeństwo stoi z wiarą za nimi i rozumie ich trud.

Bój częścią skończył się. Tam trzeba było tylko odważnie stawiać czoło i być gotowym na drugi świat.

Rozpoczęła się pokojowa walka o byt. Żmudna to jednak walka i wyczerpująca praca kształcić umysł i pracować na prozaiczne codzienne utrzymanie.

Od czego zależy przyszłość Państwa? Jego byt? Od dobrze przygotowanej do pracy dla ogółu młodzieży, która nie podlega żadnym przesądom i nawyczkom.

Złe są na przyszłość horoskopy... Wkrótce będą się mogli uczyć tylko synowie bogaczy wojennych. Uczenie się stanie się zbyt drogie. Mieszkań brak, pożywienie drogie, podręczniki mają horrendalnie wysokie ceny — wszystko to same przeszkody dla chcących się uczyć. Za niedługi czas wygaśnie inteligencja — ten mózg i nerw Narodu!

Czy społeczeństwo na to pozwoli? Przebudźcie się z ocknienia! Jutro może być za późno...

## We wirze drożyzny.

### Masarze i rzeźnicy Chuliganami.

Jedz, pij i popuszczaj pasa masarzu i rzeźniku!

Oszczędzaj dla nich i przyciągaj pasa konsumentów!

Orgia drożyzny runęła na i tak nieszczęśliwą ludność Europy, a u nas się zaaklimatyzowała na stałe. Warunki miała świetne. Brak silnych scentralizowanych władz, tolerancja czynników samorządowych, *bterność społeczeństwa*, brak ścisłej kontroli, ułatwiający wywóz artykułów żywnościowych za granicę, dowolność w oznaczaniu cen przez producentów i pośredników wpełniła nas w bagno wyzysku lichwiarzy, szakali wojennych, drwiących z uczciwie pracujących ludzi i plwających w ich oczy zawsze niespodzianie za wysokimi cenami i nędznym towarami. Dziś wszystko liczy się na dolary, funty szterlingów, franki francuskie i szwajcarskie leje, liry, korony czeskie, austriackie przedwojenne, a rzadko kto liczy na marki polskie. Kmiotek „pedo“ tak „stojom dulary“, *psenička sie* w dolarach rodziła, jajka wydały *ceskie* korony. Wieprze i woły karmi się dziś

koronami austriackimi i czeskiemi; często nawet markami niemieckimi. Nic dziwnego, że część ich musi wędrować do krajów ościennych. Dopomagają w tej robocie masarze i rzeźnicy wywożący wagony *siana, drzewa* za granicę. To wolno przecież...

Nic dziwnego też, że za 1 kg mięsa płaci się np. w Tarnowie 2300 mk do 2600 mk, kiełbasę 4000 mk, słoninę 6000 mk i do tego trudno jest dostać tych artykułów, a zwłaszcza mięsa. Czem się tedy różnią od łupieżców ulicznych? Tem, że nazywają się masarzami i rzeźnikami...

## Od Spółki wydawniczej Nowin „Smoka“.

### Ostrzeżenie.

Ze względu na uporczywie rozgłaszane pogłoski co do osób spółników Wydawnictwa, jak i środków finansowych tegoż, zaznaczamy publicznie, iż spółnikami spółki Wydawniczej są: Franciszek Uszko redaktor naczelny i Franciszek Szewczyk redaktor odpw. Nowin „Smoka“ którzy własnymi środkami finansują przedsiębiorstwo.

Z przykrością stwierdzić musimy, że sąd nasz o rozbujalem plotkarstwie niektórych ludzi, dążących rozmyślnie do obniżenia powagi naszego pisma, był bardzo słuszny.

Ostrzegamy, że wszelkie rozgłaszanie pogłosek niezgodnych z powyższym naszym oświadczeniem, tępici będziemy bezwzględnie, a winnych oddamy na drogę prawa, ogłaszając przytem ich nazwiska w piśmie naszym.

### Spółka Wydawnicza Nowin „Smoka“

Franciszek Uszko Franciszek Szewczyk

## Zawiadomienie „Smoka“.

Zawiadamiamy P. T. Odbiorców, iż z Nowym Rokiem skróciliśmy nazwę tygodnika naszego na Nowiny „Smok“, dając przytem tytuł pisma szerszemi czcionkami. Skrót ten był konieczny, ze względu na to, że pismo nasze poczyną się rozpowszechniać także po innych większych miastach. W następnych numerach będziemy umieszczać artykuły od naszych korespondentów z Krakowa i innych miast. Siecią korespondentów zaścielemy na razie Małopolskę. Będziemy stale stać na stanowisku poszanowania prawa i wolności obywatelskiej, zajmując się potrzebami ogólnymi, sprawami i cierpieniami wszystkich stanów i klas społecznych.

Redakcja Nowin „Smoka“.

### Pobożny szatan.

W związku z poprzednim naszym artykułem o szykanowaniu konduktorów tramwaju miejskiego dodajemy, że inspiratorem słynnego ogłoszenia po tramwajach (Pasażer winien żądać biletu, gdy płaci kwotę konduktorowi) jest — jak nam doniesiono — Jan Piechnik inkasent elektrowni

m., zastępujący niekiedy kontrolora Stanisława Mikulskiego. Prześladowuje on ciągle konduktorów; zarzuca im, że biorą pieniądze od pasażerów, nie dając w zamian biletów. Nie bada on, czy dany pasażer nie zarzucił przypadkowo biletu (co się często zdarza), lecz robi ciągle doniesienia tak, że w krótkim stosunkowo czasie kilkunastu konduktorów popłaciło kary zupełnie niesłusznie. Dlaczego tego człowieka opanował duch przekory — nie wiadomo. Przez otoczenie nazwany był Piechnik „pobożnym szatanem“. Piechnik był swego czasu lokajem u p. Tertila, a przed wojną konduktorem tramwajowym. Bieda, jak kto ze służalca stanie się kierownikiem drugich...



### Wytwórnia rymarsko-siodlarska

oraz

Skład powozów, land, karet, sań, wózków i t. p.

WARSZTATY REPARACYJNE.

Przyjmuje do reparacji Auta, Wózki, Powozy Uprężę i t. d.

## Szkodliwa firma.

Biuro dzienników p. Rokachowej przy ul. Wałowej stale daje się we znaki każdemu, kto się zetknąć z niem musi. Prowadzi go zazdrośna i wściekle złośliwa p. Rokachowa, z zawodu pianistka, przybywająca do biura dzienników tylko po to by komu wyrządzić szkodę, lub przynajmniej złośliwy figiel (o ile w ogólności zdolna jest do płaćania figlów!). Odznacza się ona ogromną chciwością; każdy fenig, który należy się drugiemu, z przyjemnością przepiłowałaby, żeby tylko nikt inny korzyści nie odniósł — tylko ona.... Filje gazetowe wykorzystywała ona w nielitościwy sposób, co jej uchodziło zupełnie bezkarnie. Przytem w razie potrzeby miała na zawołanie tzy, spazmy, jeżeli nudziarstwem swoim nie wymogła czego. Dziś powtórzyła się ta sama historia. Rokachowa nie przyjęła gazet Nowin „Smoka“ wysłanych wprost z Administracji pisma, że... agencja gazet p. Jana Uszki od niej pism nie bierze, tylko wprost od wydawnictwa. Dziwne pretensje.

Nie dziwimy się postępowaniu p. Rokachowej. Nie obchodzi nas także, że ojciec jej był żydem, wiarę swą porzucił i przeszedł na katolicyzm; że przed śmiercią chciał wrócić na wyznanie mojżeszowe; że ona przesiąknęła tą atmosferą przewrotności — lecz po co szkodzić chce wszystkim, wśród których żyje? — To jej wydaje świadectwo ubóstwa moralnego!

## Wydalenie robotników z magazynów wojsk. Urz. Gosp.

Z nastaniem czasów pokojowych rozpoczęła się likwidacja instytucji związanych z przemysłem wojennym. Jednakże każdy robotnik zajęty w przemyśle wojennym miał otrzymać pomoc władz wojskowych w wyszukaniu zajęcia. Gwarantuje to robotnikom cywilnym zajętych w P. W. następujące rozporządzenie: M. S. Wojsk. rozp. L. 2099. Przem. Woj. Szef. Admin. z dnia 30. IV. 1922 r. »...Przy stopniowym zwalnianiu reszty robotników cywilnych, udzielić ma P. T. (t. j. kierownik zakładu) wydatnej pomocy w wyszukaniu nowego zajęcia».

Wojskowy Urząd Gospodarczy w Tarnowie kierowany przez porucznika Stąpora zwolnił wszystkich robotników cyw. Kierownik przyrzekł interwencję w Syndykacie koszykarskim w Tarnowie, gdzie mieli zwolnieni robotnicy znaleźć zajęcia. Tymczasem upływa miesiąc za miesiącem, a robotnicy żyją w skrajnej nędzy i zatrudnienia nie mają. Porobili koszta na podania, stemple, wyjazdy w tej sprawie i nikt się o nich nie zatroszczył. P. porucznik, kierownik W. Z. G. jeżeli nie dba o to, by wykonać przepis ustawy, winien przynajmniej salwować honor oficerski i załatwić wreszcie przyrzeczoną interwencję.

## Daj mi dolary!

Do Michała Strojnego w Sieciszowicach nadsyłał ktoś listy anonimowe z pogroźkami: „Jeżeli mi pan w krótkim przeciągu czasu nie wypożyczysz trzydziestu dolarów — podpalę panu dom — pan więcej po świecie nie będzie chodził itp. Z jednym z listów zgłosił się Strojny do policji tarnowskiej, która wszczęła natychmiastowe śledztwo. List, który reemigrant Strojny przedłożył policji brzmiał: „W sobotę zgłosił się pewna osoba z listem. Do tej osoby nie wolno się Panu odezwać. Do listu włożył Pan 30 dolarów i wręczył tej osobie. I rzeczywiście następnego dnia zgłosił się do Strojnego chłopak 10-letni z listem. Policja chłopca przytrzymała i dowiedziała się od niego o osobie sprawcy. Sprawcą był Stan. Jezierski, lat 20., uczeń drugiego kursu szkoły handlowej. Jak widać z tego, dobrze rozpoczął swoją karierę, bo od krótko więzienia. Od rzemyka do konika! Sprawcą zajęła się prokuratura.

## Atak bandyty na policję.

W dzień Nowego Roku była ul. Zielona widownią gwałtownej strzelaniny. — Dwóch ludzi pędziło z wielką szybkością. Co chwila padały strzały. Ze wszech stron poczęły się zbiegać tłumy publiczności zalarmowane odgłosem strzałów. Bandyta biegł ul. Zieloną w kierunku koszar wojskowych, dając strzały do policji. Nie mogąc już dalej uciekać, schronił się bandyta do jednego z budynków wojskowych, który uczynił twierdzą dla siebie. Policja uczyniła oblężenie. Jednym trafnym strzałem został ugodzony bandyta w szyję. To wytrąciło mu broń z ręki. Był to Jan Ciężadło, główny sprawca kradzieży w hurtowni tytoniowej p. Salpetra, ukrywający się przed policją. Teraz znalazł godne siebie schronisko w areszcie. Zaznaczyć należy, że Ciężadło był uznany za umyślowo chorego. Policja nawet po schwytaniu go nie może przytrzymać, tylko odsyła Ciężadło do Koberzyna; stamtąd wypuszczają go, gdyż w Zakładzie koberzyńskim był już przez kilka lat. Czas by był zaopiekować się tym czło- wiekiem, by przestał ludziom szkodzić!

## TO I OWO.

### Sylwester w Sokole I.

W niedzielę ubiegłą odbył się w Sokole I. wieczór Sylwestrowy z urozmaiconym programem, następnie zabawa do białego ranka.

Chór pod batutą p. Kwiczali obdarzył słuchających pięknie brzmiącymi utworami. Dziad śpiewający o stosunkach w Tarnowie przyjęty był przez obecnych z wielką wesołością, ponieważ piosnka jego, do- wcipnie skombinowana, poruszała wiele interesujących szczegółów z życia miejskiego. Aby Czytelnik miał pojęcie, jak piosnka krytykuje ludzi, podajemy urywek tejże:

„Kupiec Kosiba bardzo z tego słynie,  
Ze ma kanapę w sklepu magazynie.

Grat pożyteczny — o każdej dnia porze  
Przydać się może.“

„Gdy cię brzuch boli, albo w sercu pika,  
Zawezwij zaraz nowego fizyka —  
Od chorób damskich też specjalista —  
Idealista.

Żyd (p. Kwiczala) bawił gości sławie- niem swego muzeum starożytności.

Przy dźwiękach muzyki wojskowej 16. p. p. bawiono się dobrze. Że dekolty nie- których pań były za głębokie — co to kogo obchodzi. Dlaczego nie mają poka- zywać pełni swoich wdzięków?

Jednak były i smutne zajścia, które po- ruszamy osobno.

### Strzelnica „amerykańska.“

Zjechał do naszego miasta jeden więcej wykpiętosz z kulczkami, blaszkami, fujar- kami, obrazkami, wyciągając od większych fujar pieniądze za beztreściwe głupstewka. Wygrać można lusterko i różaniec, kieszę i Matkę boską. Wszystkiego jest dość. Najwięcej jednak brudu, a wstrętna buda jest wystawiona dla kontrastu między ka- mienicami przy głównej ulicy.

Kto pozwolił na ulokowanie tak przy- zwoitej budy w tak nieprzyzwoitem miej- scu?

### Zuchwały awanturnik

Trudno wspominać o ludziach, którzy nie mają wartości. Że ludzie piją, to nie jest dziwne. Awanturników też jest dosyć. Lecz człowiek, który chce się zaliczać do inteli- gencji, a nawet do urzędników, jak Jarosz (syn kupca z Krakowskiej) powinien się też odpowiednio zachować. Niestety awantur- nik ten chodzi ciągle pijany ze zabawy na zabawę, zaczepia ludzi Bogu-ducha - win- nych i używa słów tak ordynarnych, żeby się nawet nie zdobył prosty ulicznik; słów, z których widać, że stracił nawet pierwot- ną kulturę. Wywołał on w dniu 26 u. m. na zabawie w kasynie awanturę z publicz- nością, której się odgrażał. Około 20 lu- dzi musiało karcieć śmiaćka. W Sokole na Sylwestrze wszczął znów awanturę, ude- rzył nawet w twarz jednego z uczestników zabawy, za co został przezwanym słusznie smarkaczem i ze zabawy wyrzucony.

Zawiadamiamy wszystkie komitety zaba- wowe, by we własnym interesie nie wpusz- czały na zabawę owego szkodnika.

### Do wiadomości Radzie miejskiej.

Mieszkańcy m. Tarnowa skarżą się na nieporządki na ul. Lwowskiej, która jest tak zanieczyszczoną, że absolutnie nie mo-

żna nią przejść i nie być zachlapanym po kolana. Błoto nie zgarnywane od kilku miesięcy, chodniki porozbijane, domy wy- glądają jak klozety na placu Rybnym, lam- py czasami świecą, tylko ten jeden bied- ny, pusty, odmalowany tramwaj upiększa tę biedną, brudną, odrapaną dzielnicę.

Możeby tak Świetna Rada grodu nasze- go coś takiego uchwaliła i wykonała, żeby mieszkańcy mogli przejść choć połatany chodnikiem i żeby równocześnie jakimś dziwnym sposobem, mogli się przeprawić na drugą stronę ulicy. Tych biedaków nie stać na ten odmalowany tramwaj (ce- ny za słone). Za zajęcie się tą sprawą będą Panu Burmistrzowi wszyscy mieszkań- cy wdzięczni!

## Humor i Satyra.

### Po wyborach (refleksje).

(Ciąg dalszy.)

Poświęcenie dla ludu robił Okocim. Furka za furką dążyła w stronę browaru z wesołymi wieśniakami, furka za furką wracała stamtąd, wioząc pijane bryły ludzkie. Czego się nie ro- bi dla dobra ogółu?

Wszak gościć drugich, to coś warto! A wielka tradycja gościnności staropolskiej? Nie zawsze jednak tak było, baronie! Na robotni- ka był też harap i bagnet zawsze w pogoto- wiu! Nie dziwnego, że wyplacono się pięknem za nadobne.

Niewdzięczni... prawda?

Powinni całować i pieścić dłoń, która bije..

Wzgardzili Tobą...

Nie pomógł tytuł...

Nie pomogła fortuna...

Przeszłość się zemściła...

Nie pomogły transparenty pisane w żydow- skim języku z numerem „26“ i dopiskiem: dwadzieścia sześć — to lista p. Tertila. Ty wyborco zaś głosuj na numer o jeden mniej...

Pięknie się spisała Chjena...

Szumne ańsze rozlepiła ciągle po mieście...

Saumne były gesty...

Lecz praca nie wyszła poza biuro...

A kandydaci pograżyli się w snach o szczę- ściu, o zaszczytach, jakie ich czekają jako po- słów.

„Zgromadźcie tłumy ludzi, przygotujcie ich na moje zjawienie się, poprawiajcie co ja po- psuję i dajcie mi wypocząć. Ja tak ogromnie męczę się lenistwem, tak mię ono nuży — wię- cej niż praca!

Dlatego je lubię...

Kowale uprawiają sport na Ski w Zakopa- nem...

Jam dyktator

Jak Piłat Poncki...

Ja powinienem tylko mówić!

Wiele mówić!

Praca nie dla mnie!

Walczyć? Za kogo? Dla kogo?

Mieszczanin, to jest zupełnie inny człowiek jak drudzy...

Ja też chcę się bawić w politykę.

Że jestem krótkowzroczny pod każdym wzglę- dem — to nie nie szkodzi!

Czy Kwargel nie może p. osłować?

Może!

Obiecuje tedy solennie wszystkim, że wszyst- ko dam, czego nie mam, wszystko zrobię, cze- mu nie podolałam!

P. Sonntag chciał zeszyć kwargla z okoci- mem. Smodruch przerwał nitkę... Szczeknął ktoś z radości...

(C. d. n.)

### Sprostowanie.

W sprawie sprzedaży tytoniu skradzionego w składowni tyt. i sprzedanego przez policjan- ta kupcowi Szpondrowi, informuje nas ostatni, że tytoń zakupił od policjanta po cenie maksy- malnej za sumę 400.000 mk a nie za 1,200.000 — jak podano poprzednio.

M. Seiden  
 Krawiec męski  
 Tarnów, Wałowa 9  
 przyjmuje zamówienia z własnej lub z powierzonej materji po cenach przystępnych.

# O sztandar dla 16 p. p. Ziemi Tarnowskiej.

Dzielni żołnierze wrócili z placu boju. Spełnili swój obowiązek. Walka wchłonęła nie jedno życie, nie jedno zdrowie; nie jednemu przyszłość zwichnęła.

W pokojowej pracy organizacyjnej i reorganizacyjnej odradza się polska siła zbrojna.

Wolną i Niepodległą Polskę witali nasi żołnierze na Śląsku Cieszyńskim, gdzie bronili zagrożonych przez Czechów placówek. Stąd zwrócili się przeciw wschodniemu najeźdźcy, by walkę rozpocząć od nowa.

Pułk Ziemi Tarnowskiej przyczynił się do zwycięstwa w ofensywie majowej i do wyparcia bolszewików za Berezynę. Brał udział w odwozie z nad Berezyny aż pod Warszawę, następnie w pościgu za bolszewikami pod Białystok. W owym czasie na tym froncie t. j. litewsko-białoruskim przerwała się akcja wojenna. Następnie przenosi się pułk Z. Tarn. do Lwowa, obleżonego przez bolszewików. Pułk Ziemi Tarnowskiej zdobywa pozycję pod Krasnem — co decyduje o zupełnym zwycięstwie naszej armji.

W dniu 15 grudnia 1920 przybywa pułk Ziemi Tarnowskiej do Tarnowa. Jeszcze

na krótko zmuszony był pułk Ziemi Tarnowskiej pilnować zachodnich granic, by wreszcie powrócić do Tarnowa na zasłużony wypoczynek.

Nie próżnowali, jak z tego widać, nasi żołnierze. To też winniśmy wdzięczność, którą okazać winniśmy w widoczny sposób, a mianowicie: Społeczeństwo tarnowskie winno ufundować sztandar dzielnym piechurom pułku Ziemi Tarnowskiej. W ten sposób mogą tarnowianie w czasie drobnej wywdzięczyć się braciom żołnierzom!

**Dla zbierania składek na sztandar dla 16 p. p. winien zawiązać się osobny komitet.**

**Dla ułatwienia natomiast akcji zbiórki na sztandar otwierają Nowiny „Smok“ z dniem dzisiejszym na ten cel rubrykę.**

Apelujemy do wszystkich a zwłaszcza do kupców i przemysłowców, do wszystkich, którym Ojczyzna droga, by nie szczędzili grosza tam, gdzie tego potrzeba!

Wstydem by było do prawdy dla Tarnowian, by pułkowi swemu nie kupili sztandaru — gdy prawie wszystkie inne takowe posiadają!

## M y ś l.

Myślą wypełnia człowiek próżnię Wszechświata, pra-myśl uważa za twórcę wszech rzeczy, pra-myśl zapaliła słońce, pra-myśl ożywiła ziemię a myśl zappełniła ją. Do mgły podobna jest myśl dziecięca. Zapachem perfum odurzających jest myśl młodzieńcza, chmurom — miotanym wicherem — podobna jest myśl pełni wieku. Strzała zatruta — to myśl zazdrośna, a dynamitem jest myśl samobójcza. Zawrotny wir — to myśl konających, złotwim pochodem snuje się myśl starcza. A kiedy w życiu nie ma ukojenia — to zappełniamy je myśli złotą. Myślą tworzymy myśli nowy watek, myślą niszczymy narzędzie myślenia. Myślą tworzymy swoje otoczenie — *myślą potężną królujem Naturze...*

### Po zamknięciu numeru.

**Pożar w warsztatach kolejowych.** —

Dnia 4 b. m. o godz. 7 wieczór wybuchł w warsztatach kolejowych pożar, którego przyczyną padł magazyn z konopiami do czyszczenia maszyn. Pożar zlokalizowano. Szkoda nie oszacowana.

Jest **dom murowany** do sprzedania kryty dachówką, budowany w r. 1921, nadający się na każdą fabrykę a zwłaszcza na młyn parowy. Mógł placu i dwa stawy do tego. Zgłosić się: Stanisław Cymbał, Krzyż lub W. Szponder, Krakowska 2.

**Zgubiono** kartę odosrodzenia na imię **FRANCISZKA SOŁTYKA** z Chojnika, ur. 1901 r., którą się unieważnia.

## Ogłoszenia.

### Ważne dla Pań!

**Bazar konkurencyjny modnych towarów bławatnych**  
**JAKOBA SCHINDLA W TARNOWIE** ul. Targowa 5 (w domu p. Habera) **poleca:** materje wełniane na suknie, kostjuary, i płaszcze na ubrania męskie jakoteż zefiry, perkale, woale, płótna, szyfony, ręczniki, obrusy i t. p. — **po cenach konkurencyjnych.**

Rozpoczynam

### Kurs Tańców.

Pierwsza lekcja dn. 15 stycznia o godzinie 7 wieczorem w sali Stow. „Gwiazdy“.

**STANISŁAW WILCZYŃSKI**  
naucz. tańców.

### Zgubiono dokument wojskowy na nazwisko

### Jachimek Stanisław

wystawiony przez P. K. U. Tarnów który to dokument unieważnia się.

Poszukuję

### posady pomocnika handlowego w dziale korzennym.

Czteroletnia praktyka w składnicach i firmach prywatnych.

Zgłoszenia do Tadeusza Maziarza, Wojnicz.

## Józef Berowski

Handel towarów kolonialnych, delikatesów i win  
**w Tarnowie**

poleca swoje towary pierwszej jakości po cenach umiarkowanych.

Zakład leczniczo-dentystyczny

## Dr A. Szatkowskiego

z Pracownią techniczną pod kierunkiem J. Bossowskiego

wykonuje: zęby sztuczne w kauczuku i złocie — korony, mostki stałe, bezkoronowe i na śrubkach do zdejmowania.

Ord. od 9—1 i od 3—6 Tarnów, Krakowska 41 (I p.)